Nr. 168. We Lwowie Niedziela dnia 19. Czerwca 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas). M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Palacki i Mickiewicz.

Lwów 19. czerwca.

W dniu dzisiejszym ma być w Pradze poświęcony pomnik Palackiego. Jak niegdyś, przed pięćdziesięciu laty, za czynną inicjatywą czeskiego patrjoty, tak samo dziś za inicjatywą jego nieśmiertelnego ducha w murach złotej Pragi spotykają się przedstawiciele świata słowiańskiego dla rady o obronie przeciw wspólnym wrogom i o przyszłości, w której zbliżający się różowy świt wierzy każdy Słowianin w tem państwie. Rok 1848 był pierwszą próbką skojarzenia czesko-polskiego sojuszu. Potem przyszły różne fazy, złe i dobre, politycznego pożycia, kłóciliśmy się i kochali, ale zawsze, nawet w chwilach najostrzejszych zatargów, były to zatargi braci i czuć było, że na dnie tych powaśnionych dusz tkwi przecież silniejsze nad wszystko pokrewieństwo krwi i pochodzenia — i zaczyn tej zgody, która prędzej czy później roztoczy swoje białe łagodne skrzydła nad łanami Słowiańszczyzny.

Jesteśmy niezawodnie najbiedniejszą rasą w Europie. Na naszych górach piętrzą się obce gniazda sępie, w miastach naszych powiewają obce sztandary, nasze morza prują obce statki... Pół Europy niemal należy do nas, a tak mały jest nasz majątek. W słowiańskich miastach Trjeście, Gdańsku, Szczecinie, tych naturalnych warowniach bogactwa narodowego buszują Niemcy lub Włosi — a Słowianin zszedł do roli pachołka. Jesteśmy rasą wyzyskiwanych, a w takich warunkach musi się z czasem wytworzyć sojusz dla wspólnego odpierania ataków. Sojusz taki — nieuchronna konsekwencja procesu wywłaszczania nas — zaznaczył się w ostatnich czasach bardzo silnie, a na jego czoło w Austrji wysunęli się Polacy i Czesi. Przed pół rokiem za rządów hr. Badeniego w ogniu burzy rozporządzeń językowych spoiły się ze sobą ciała reprezentacyjne obu narodów i odtąd jako zwarta solidarna falanga idą zgodnie obok siebie w imię interesów słowiańskich.

Odtąd wypadki kują coraz nowe ogniwa bratniego łańcucha, który nas łączy. Na polu nauki — zaznaczyły się one jako energiczny protest polskich i czeskich uczonych na ataki Mommsena, na polu gospodarczem — jako syndykat czesko-polski. Mickiewicz i Palacki stanowią ostatnie ogniwa tego łańcucha. Wielkie Mickiewiczowskie święto odbiło się silnem echem w prasie czeskiej — święto Palackiego wywarło taki sam efekt w Polsce. Wysłaliśmy do złotej Pragi naszych posłów, publicystów, uczonych. Jak potwór z rysunków Schneidra — Niemcy błyskają kłami. W oczach ich lśni zielony płomień starej, nieugaszonej nienawiści, że rozbity obóz słowiański konsoliduje się. A na czele tego obozu nie staje żaden wściekły bursz, podniesiony do godności bohatera narodowego, ani żelazny hercog, rozporządzający armją, lecz dwaj bohaterowie ducha: Mickiewicz — Palacki.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń 16. czerwca.

(Z pracowni artysty.)

Polska drużyna artystyczna, która w Wiedniu obrała sobie *locum standi*, tworząc tu „niefilisterską część" licznej kolonji polskiej, nie jest zbyt wielką. Naddunajska stolica, chociaż ochrzczona przydomkiem „miasta pieśni" i zaliczająca się do największych miast Europy, choć pełna gwaru i życia, nie ma wielu danych, aby przyciągać artystów. Od jednego z wybitnych malarzy polskich słyszałem raz, że nie mógłby dłużej jak parę dni wytrzymać w tej atmosferze walców, piwa i niemieckiej *Gemuthlichkeit*, ale widocznie nie zgadzają się na to wszyscy, a najlepszym tego dowodem artyści tej miary, co Pochwalski, Lewandowski, Ajdukiewicz, Zawiejski i Rauchinger, którzy przebywają tu stale.

Z pomiędzy tych pięciu artystów, których nazwiska głośne są nawet daleko po za granicami Austrji, najmniej może jest znanem nazwisko młodego malarza Henryka Rauchingera. Wypłynęło ono na szpalty pism polskich dopiero w ostatnich czasach, chociaż Wiedeń zna je już od dawna z kilku doskonałych portretów i całego szeregu pejzażów wystawionych od kilku lat w Künstlerhauzie, a tutejsza krytyka stawia Rauchingera w rzędzie pierwszych malarzy wiedeńskich. Studja rozpoczął w krakowskiej szkole sztuk pięknych pod kierunkiem Matejki, następnie przeniósł się do Wiednia, gdzie obrazem „Wolny" zdobył rządową „nagrodę rzymską" (3000 zł. i wolne mieszkanie w ambasadzie austrjackiej w Rzymie) i stąd udał się do Włoch, a po trzyletnim pobycie w Rzymie i Florencji powrócił i obecnie stale w Wiedniu mieszka.

Należy do „*Stammgastów*" wiedeńskiej „kawiarni centralnej" i tu można go widzieć co wieczora. Szatyn, małego wzrostu z artystycznie rozrzuconą czupryną i bródką w szpic, ciemna cera, na nosie czarny rogowy cwikier, z po za którego spoglądają duże bladoniebieskie oczy o melancholijnym wyrazie. Krawat zawiązany z fantazją i czarny żakiet dopełniają całości. Bystry obserwator, obdarzony dużą inteligencją, mówi mało, ale to co mówi okrasza zawsze swobodnym humorem i zabarwia satyrycznie. Od swoich kolegów malarzy różni się tem, że entuzjazm przebija się u niego rzadko. Czasami tylko przy sztalugach zapali się do tworzonego dzieła, ale w życiu codziennem częściej trąca w strunę pesymizmu, który jednak nie przeszkadza mu żyć swobodnie i wesoło popychać „taczki życia".

Kiedy „*der berühmte Szczepanik*" postanowił za pomocą swojej metody wytkać gobelin dla cesarza, zwrócił się do Rauchingera z prośbą o danie projektu. Karton, z którego tkany ma być ów gobelin, został właśnie przed paru dniami wykończony i z okazji tej urządził p. Rauchinger wystawę szkiców swoich, pejzarzów i portretów w pracowni przy *Stubenbastei*. Wzór gobelinu o wysokości przeszło dwóch metrów i półtorametrowej szerokości, pod względem kompozycji, rysunku i wykonania przedstawia się wspaniale. Na tronie, pośród stylowych kolumn siedzi cesarz w koronacyjnym stroju. Z prawej strony pochyla się ku niemu genjusz pokoju z palmą w ręku, a u stóp cesarza lew i rycerz w greckim hełmie; godła władzy i siły, z góry pada na całą grupę pęk promieni słonecznych. Efekt ten wyzyskany znakomicie, a plastyka i delikatność rysunku mimo, że obraz cały rysowany jest węglem, występuje w całej pełni.

Obok gobelinu widzimy w pracowni p. Rauchingera kilka portretów i kilkanaście pejzażów. Dwa te kierunki malarstwa są jego specjalnością. Do najlepszych portretów, jakie kiedykolwiek widziałem, należy portret pana K. Jegomość w średnim wieku, rozparty w fotelu z cygarem w ręku. Twarz traktowana trochę impresjonistycznie, z wydobyciem niebieskawych refleksów, jest pełna życia i wyrazu, a tak swobodna, że ma się wrażenie, jakby z panem K. siedział widz w pokoju przy czarnej kawie i pogawędce. Rauchinger z portretowanego wydobywa jego charakter, jego duszę. Najsilniej przebija się to w portrecie sławnego humorysty amerykańskiego Marka Twaina. Twain podczas pobytu w Wiedniu, zwiedzając wystawę w Künstlerhauzie, zaintrygowany został kilkoma obrazami Rauchingera. W jakiś czas potem odwiedził jego pracownię i został na prędce sportretowany. Wobec kilku artystów tutejszych, którzy także mieli sposobność robić jego portret, Mark Twain nie zawahał się przyznać pierwszeństwo Rauchingerowi.

Jestto raczej szkic, niż portret. Zrobiony w przeciągu kilku godzin węglem, z wielką pewnością rysunku, śmiałością linij i cieniów, chwyta doskonale charakter znakomitego humorysty, koncentrujący się w junacko-jowialnem spojrzeniu i fantazyjnej fryzurze. Kilka osób z tutejszej kolonji amerykańskiej chciało nabyć ten portret, ofiarując nawet dość znaczne sumy, p. Rauchinger przeznacza go jednak na drugi gobelin, który p. Szczepanik tkać ma dla Ameryki. Z propozycją reprodukcji tego szkicu zgłosiło się już także kilka firm niemieckich. Obok tego portretu widzimy w pracowni jeszcze kilka innych. Doskonałe są dwa dzieciaki w niebieskich sukienkach, dalej dziewczynka o różowej twarzyczce, czarnych włosach i czarnych żywych oczach, następnie doskonały portret pani Alfredowej Szczepańskiej (pastel), Szczepanika, hr. Łosia o typowej twarzy polskiego szlachcica, w kontuszu i przy karabeli, a w końcu portret żony marszałka powiatu rzeszowskiego pani Jędrzejowiczowej, który artysta właśnie ma na ukończeniu.

Drugą specjalnością Rauchingera są pejzaże, których kilkanaście widzimy rozwieszonych na ścianach pracowni. Są to po większej części rzeczy drobne, z czasów studjów włoskich. Charakterystycznem jest, że niema w nich maniery tak często spotykanej u wybitnych nawet artystów. Cechą ich czasami zamglony koloryt, czasami ostrość konturów, wiele słońca, gdzieindziej znowu czysto Böklinowski nastrój. Kilka pejzażów z południa, widoków z nad brzegu morza, kilka wąskich uliczek z miast włoskich, parę szkiców z Wiednia, dalej jakaś aleja parku w dzień skwarny, jakiś gaj cyprysowy o zmroku, pełen majestatu i ciszy — wszystko to rzeczy świadczące o ogromnem odczuciu poezji w przyrodzie i pełne talentu. Najładniejsze są tu widoki morskie. Patrząc na fale uderzające o nadbrzeżne skały, na spiętrzone bałwany, na błękit i ten bezmiar daleki morza, który artysta potrafił ująć tak plastycznie — mimowoli przyszły mi na myśl urywki ze ślicznego wiersza o falach:

> ...Płynąć i płynąć bez przerw
> Musimy w dal nieskończoną,
> Chociaż zwątpienia czerw
> I smutek bezbrzeżnie wielki
> Od wieków szarpią nam łono —
> „I spocząć — choćby w mogile"
> Wołają drobne kropelki
> „Spocząć na chwilę..."
> Lecz szary granitu zrąb
> Skarg smutnych nie słucha wcale,
> I zimno spoglada w głąb,
> Z której wciąż skarga dolata —
> Z pogardą patrzy na fale,
> Które tak skarżą się wieki
> I płyną na krańce świata
> W bezmiar daleki...

Szkoda tylko, że wiele z tych doskonałych widoków morskich, jak też i wiele z innych pejzażów są zaledwie podmalowane i pewno już nigdy wykończone nie będą. Zdaje się, że p. Rauchinger posiada wadę wspólną wielu naszym artystom: brak wytrwałości.

St. R-r.

Hamburg 7. czerwca.

(Nienawiść do Polaków. — Blankensee. — Dnie świąteczne. — Moralność. — Życie nocne. — Wybrany naród. — P. Josel Meyer).

Szanowne stowarzyszenie H. K. T. może być dumnem z Hamburga. Nienawiść, jaka panuje tu do wszystkiego, co polskie, przechodzi wszelkie pojęcie: dość powiedzieć, że jesteś Polakiem, byś nigdzie nie znalazł zajęcia; przełożą nad ciebie każdego innego kandydata, choćbyś o wiele lepsze od niego posiadał warunki. Obecnie przebywa w Hamburgu kilkunastu młodych ludzi z Królestwa Polskiego fachowo w kupiectwie wykształconych, którzy zmuszeni opuścić kraj swój od 3 miesięcy szukają tu zajęcia i nic otrzymać nie są w stanie. Jeden z nich, technik władający kilku językami, by nie umrzeć z głodu, został maszynistą małego statku na Elbie i to obawia się jeszcze, że gdy właściciel znajdzie jakiego Niemca, to go natychmiast oddali. Nienawiść tę podsycają wszystkie tu wychodzące dzienniki, szczególnie żydowski *Hamb. Fremdenblatt*. Pismo to nie wahało się przed kilku dniami doradzać rządowi, by wszelkiemi środkami, *coûte que coûte* starał się zgnieść ten rewolucyjny i burzliwy naród, który nie dozwala Niemcom spokojnie się rozwijać. I to się dzieje przy schyłku XIX. wieku. Pp. Miquel, von der Recke, Bosse i inni mogą być dumni z Hamburga, gdyż miasto to może najgorliwiej wypełnia ich rady, jak się zachowywać względem Polaków.

Jednym z charakterystycznych objawów hamburskich jest życie podczas świąt i niedziel. Z uderzeniem godziny dwunastej zamykają tu wszystkie sklepy — otwarte są tylko kawiarnie i restauracje. Jeśli dzień jest ładny, całe miasto wybiera się na wycieczki w okolicę, która rzeczywiście jest przepiękną; szczególniejszą sympatją cieszy się Blankensee, oddalone od miasta o dwie mile. Położenie Blankensee jest w istocie zachwycającem. Miasteczko złożone z samych wil z ogrodami, na wyniosłem wzgórzu, u stóp szumi Elba, — w tem miejscu nadzwyczaj szeroka — zasiana prawie parowcami i statkami. Widok stamtąd jest wspaniały, szczególniej z wysokiego wzgórza, zwanego Teufelsort, gdyż według podania, miał przebywać na tej górze djabeł i podczas burzy zatapiał statki rybaków.

Poczciwi Niemcy nie dla widoku jednak zdążają tak tłumnie do Blankensee. Powód jest o wiele realniejszej natury. Mianowicie, piwo jest tam o 2 fenigi tańsze, niż gdzieindziej, a nadto... żeńska usługa. Tam dopiero puszcza sobie wodze Hamburczyk i hula, co sił mu starczy. Hulatyki te przybierają takie kształty, iż według wykazu policyjnego, ostatniej niedzieli wkroczyły organa policyjne tylko 1675 razy! Z tego 1234 o pijaństwo, 53 o przekroczenie przepisów moralności publicznej, 21 o kradzież, 355 razy o awantury! A jestto tak naturalnem i zwykłem iż w każde święto wysyła tutejsza policja swych przedstawicieli za rozmaitemi wycieczkami w takiej liczbie, iż złodzieje w mieście mogą prawie zupełnie bezpiecznie oddawać się swej pracy. I to się nazywa wypoczynkiem, przestrzeganiem dnia świątecznego.

W ogóle tej światowo zachwalanej wstrzemięźliwości niemieckiej nie można dostrzedz w Hamburgu. Zepsucie, jakie tu panuje, może iść w zawody nawet z Paryżem; i pornografiści francuscy znaleźliby w Hamburgu może aż nazbyt obfity i jaskrawy materjał do swych romansów. Przedewszystkiem w klasach bogatszych, wśród arystokracji pieniężnej, dzieją się rzeczy niepodobne do wiary. Przed kilku tygodniami p. D., bogaty przemysłowiec, został skazany na 5000 marek kary, za utrzymywanie haremu. Karę zapłacił, lecz piękne panie, służące do rozweselania podeszłego już wiekiem Don Juana, pozostały i nadal w jego mieszkaniu. Na pierwszorzędnej ulicy, Johannisstrasse, wystawioną jest w wystawie rzeźba, przedstawiająca Ledę z łabędziem, obok Psyche z amorkiem — *vis à vis* zaś znajduje się szkoła realna. Wszędzie, gdzie tylko się zwrócisz, znajdziesz *café-chantant* lub *tingel-tangel*. Teatry stoją pustkami, a te zakłady są zawsze przepełnione. Hamburczyk, pracując dzień cały, wypoczywa tam sobie z żoną i dziećmi przy kufelku piwa, słuchając wyuzdanych piosnek i patrząc na rozebrane prawie zupełnie szansonetki.

Hamburg, jakkolwiek liczy blisko 700.000 mieszkańców, dopiero około godziny 11 w nocy robi wrażenie dużego miasta. W dzień prawie pusto na ulicach, w nocy olbrzymi ruch. Wszystkie kawiarnie i restauracje przepełnione, po ulicach snują się tysiące, wystawy jasno oświetlone, do tego wszystkiego zaś setki pań z półświatka zaczepia w najbezczelniejszy sposób przechodniów. I trwa to tak aż do godziny 4 rano. Wtedy dopiero znowu nastaje cisza.

Wśród największej rozpusty, szalonych orgij, rej wodzi naród wybrany. Dał się on tu tak wszystkim we znaki, iż prawie każdy Niemiec tak kocha żyda... no, jak nie przymierzając wasz *Dziennik*. Wprawdzie słynne galicyjskie bankructwa nie znajdują tu często naśladowców, lecz tylko dlatego, iż za taką zabawkę dostaje się na lat 10 wolny wikt i mieszkanie; za to przemyślni synowie Izraela wynagradzają to sobie w inny sposób. Oszukują na gatunku, wadze, mierze; a za teren swych spekulacyj wybrali szczególnie Austrję i Rosję. Doszło wreszcie do tego, iż w roku zeszłym było 1425 skarg o nieuczciwe dostarczenie towaru. Wszyscy skarżący byli z zagranicy; z liczby oskarżonych 1367 było żydowskiej religji, 2 Anglików, 56 Niemców. Stosunek cyfr mówi sam za siebie. Naturalnie przemysł osłabł wskutek tego i jak statystyka giełdowa wykazała, zmniejszył się w ostatnich 4 latach eksport towarów do Austrji i Rosji o 17%. Zuchwałość i bezczelność żydowska zmalała w ostatnich czasach jednak, gdyż wzięto się do nich na serjo. Obecnie liczy Hamburg 12 rozmaitych stowarzyszeń antisemickich; niektóre z nich liczą po kilka tysięcy członków. Żadnemu ze stowarzyszonych nie wolno z żydem się wdawać, lub coś u niego kupować; i gdyby tylko organizacja tych stowarzyszeń nie napotykała na ogromne przeszkody ze strony rządu, gdyby wśród zarządu mniej było kłótni i niezgód, chwile żydowstwa w Hamburgu byłyby policzone.

Na zakończenie przygoda p. Josla Meyera:

Otóż p. Josel Meyer zeszłego miesiąca został obdarzony siódmym z rzędu męskim potomkiem.

Opierając się na ustawie, która pozwala w takich wypadkach na ogromny zaszczyt, iż tytularnym ojcem chrzestnym pozwala sobie wybrać cesarza Wilhelma, wnosi podanie do rządu, by syn jego mógł otrzymać imię Wilhelm i by w metrykach zapisano, iż tytularnym ojcem chrzestnym był cesarz Wilhelm. Naturalnie przychodzi odpowiedź odmowna, gdyż „przywilej" ten odnosi się tylko do dzieci chrześcjańskich. Wypadek ten pozornie nic nie znaczący, od dłuższego czasu zajmuje całą tutejszą żydowską prasę, która w zapale zemsty radzi swym współwyznawcom głosować w nastąpić mających wyborach tylko za kandydatami opozycji, chociażby nawet byli socjalistami.

Primus.

Rozruchy antisemickie.

Z Gorlic donoszą do *Nowej Reformy*: Rozruchy w powiecie naszym, jak dotąd, nie mają rozbójniczego charakteru. Tłum pastwi się tylko nad karczmami. Nie ma dotąd rannych lub pobitych. Jest więc pewna przesada w opisach zajść smutnych i karygodnych, ale nie dochodzących miary rewolucyjnej. Prócz wódki i piwa, które napastnicy wypijają, nigdzie właściwych rabunków niema. Karczmarzom mienia nie zabierają.

Wśród pospólstwa krążą różne dziwaczne wieści, świadczące, że źródło, z którego wyszły, zna dobrze umysł i charakter chłopski. Z ust do ust powtarzają sobie, że cesarz i papiez dali pozwolenie na 14 dni do rozwalania karczem, byle nie zabijać, a inna wersja głosi, że ta „dyspensa" szczególnego gatunku trwać ma do św. Jana i t. p. Że jest wielu między ludem, którzy w to wierzą rzetelnie i do przepisu tego z dobrą wiarą przystępują, to pewna.

Z Żywca donoszą: „Badając sumiennie już od trzech tygodni nurtujący prąd antisemicki między ludnością powiatu żywieckiego i wszelkie jego fazy najdrobniejsze, muszę z całem przekonaniem powiedzieć, że o jakiejkolwiek agitacji zewnętrznej lub wewnętrznej, ani mowy być nie może. Przeciwnie nie brak usiłowań, skierowanych w celu uśmierzenia i stłumienia tego prądu w zarodku nawet. Pierwsze duchowieństwo stanęło na wysokości zadania, przestrzegając ludność z kazalnicy przed zgubnemi następstwami zaburzeń antisemickich. Jeżeli nie przyjdzie do prawdziwych zaburzeń, to tylko można będzie to wyłącznie duchowieństwu zawdzięczać. Drugim czynnikiem, uśmierzającym ten ruch, jest u nas, jak także gdzieindziej, żandarmerja. Czy wpływ jej przyczyni się do stłumienia tego ruchu, dwóch odmiennych zdań pod tym względem być nie może. Bardzo wiele zależy od taktu i zimnej krwi tak komendantów posterunku, jak również poszczególnych jednostek.

„Co mnie w wysokim stopniu niepokoi, to głuche wieści, krążące nawet po Żywcu, że żydzi mieli jakiegoś proboszcza, czy też wikarego gdzieś w jakiejś wsi czynnie znieważyć. Nie przywiązuję do tej bajki wierutnej najmniejszej wagi, gdyż mając niejaki kontakt z duchowieństwem, byłbym jednym z pierwszych, ktoby o tem wiedział. Znając atoli nawskróś katolickie usposobienie ludności tutejszej, która wielkiem poszanowaniem otacza swych duszpasterzy, obawiam się skutków podobnej wieści. Byłoby bardzo pożądanem, aby interesowane czynniki publicznie zaprzeczyły tej wieści."

W sprawie rozruchów kalwaryjskich wystosowała tamtejsza spółka towarzystwa stolarzy odezwę, o następującem brzmieniu: „Po zaszłych niedawno u nas burzliwych wypadkach

Kronika niedzielna.

(Rachunki szkolne.)

Rok szkolny chyli się ku końcowi.

Dawniej, gdy rok szkolny zamykał podwoje, pocili się od egzaminów uczniowie. dziś, gdy się zaczną te konferencje, promocje, poprawki i inne pedagogiczne utrapienia, pocą się rodzice, bo chłopak w gimnazjum często ma zły stopień w jakimś przedmiocie z tego powodu, że się kręci, że czasem wierzgnie, że nie uważał, albo że wreszcie jeden drugiego trzasnął.

Pedagogja — tak dzisiaj utrzymują — poszła wysoko i objęła stosunki szkolne szeroko — szkoda tylko, że wybiera sobie zbyt wąskie ścieżyny, któremi często nie może się dostać do serc młodzieży, a nie dostawszy się tam i w głowach jakiś nie umie sobie dać rady z formującym się umysłem, który bez współpracujących czynników z serca, błąka się po duszy i nie rzadko robi w niej spustoszenia. Mnie się zdaje, że nie pedagogja, lecz pedagogowie chodzą temi wąskiemi ścieżynami i dlatego nasza młodzież szkolna uczy się dużo, umie mało, a wychowanie jej pozostawia bardzo wiele do życzenia. Najfałszywszą zasadą jest mięszać obyczaje z nauką i kosztem drugiej regulować, lub poskramiać pierwsze. Dziś w gimnazjach jest taka procedura:

Ponieważ dokazujesz, obniżę ci stopień w tym przedmiocie, na którym dokazywałeś. Z tego oczywiście wynika, że klasyfikacja ucznia jest najzupełniej fałszywa, bo stopień nie określa sprawiedliwie umysłowego uzdolnienia ucznia na podstawie tego, co nauczyciel dowiedział się od niego, gdy mu lekcję wygłaszał, lecz zależy od zewnętrznych form zachowania się chłopaka, którego przyrodzony temperament może być tego rodzaju, że go absolutnie uwzględniać należy, a przedewszystkiem wyrządzaniem niesprawiedliwości nie drażnić go i nie wywoływać w młodej duszy rozgoryczenia, które sprowadza nieobliczone złe skutki. Źle się sprawujesz — masz zanotowane złe obyczaje; dobrze się uczysz — masz dobre noty. To powinno być kardynalną zasadą stosunku nauczyciela do ucznia — zasadą, żadnymi ubocznymi względami nie wzruszoną, a opartą o mądrą wyrozumiałość, która w zawodzie pedagogicznym odgrywa najważniejszą rolę.

W ostatnich czasach, w wychowaniu naszej gimnazjalnej młodzieży zaszły takie fakty, że słusznie zatrwożyła się nimi opinja publiczna. Przejęty jestem najgłębszym szacunkiem dla stanu nauczycielskiego. Ludziom pracującym ciężko w tym zawodzie należy się wdzięczność od całego społeczeństwa, które polepszenie materjalnego bytu dla nauczycieli powinno mieć przedewszystkiem na uwadze i na sercu — ale dużo niedobrego, które się w najświeższej dobie wśród młodzieży szkolnej okazało, pochodzi z winy nauczycieli, a właściwie z ich niepedagogicznego postępowania.

To darmo — nauczycielstwo jest taką specjalnością, że kto nie ma po temu odpowiednich humanitarnych warunków, niech się tego zawodu nie chwyta, niech nie bierze za przejściową stację do jakiejś dalszej karjery, bo wyrządza tem krzywdę najświętszym i najważniejszym interesom społecznym, których nie powetuje, choćby nawet potem został ministrem oświaty.

U nas daje się spostrzegać pewna tendencja, że młodzi ludzie, nie mający z sobą na razie co zrobić po ukończeniu studjów uniwersyteckich, lub w czasie trwania ich, puszczają się na suplentury gimnazjalne, uważając je za środek do chwilowej egzystencji, a nie za stanowisko, na którem pragnie się rozwinąć swoje zdolności i w pracę włożyć szlachetną zawodową ambicję. Nie mówię tu naturalnie o tak nazwanej „belferce", którą się młodzież zajmuje, dając lekcje przygotowawcze, bo to są korepetycje pomocnicze, z pedagogją wychowania nie mające żadnego związku, lecz mam zawsze na myśli zawodowych nauczycieli szkół średnich.

Kto ma dzieci w gimnazjach, ten bez żadnych zastrzeżeń potwierdzi prawdę tego, co tu podnoszę. Sprawa to tak aktualna, że aż wywołała potrzebę powstania „Związku rodzicielskiego", od inicjatorów którego posiadam dane i uwagi tego rodzaju, że doprawdy trzeba serjo pomyśleć, aby lepiej było.

Przedewszystkiem kontakt pomiędzy domem, rodziną a szkołą osłabł, a nie rzadko przybiera takie formy, że właściwie istnieją dwa obozy nieprzyjazne sobie. Zasadą zdrowych stosunków wychowania musi być współpracownictwo szkoły z domem. Nigdy nie powinno tak być, aby dom burzył to, co zrobiła szkoła, i nigdy ta ostatnia nie może zapoznawać tych warunków, w jakich się uczeń obraca w domu. Tak zwane „konferencje", które się odbywają co dwa tygodnie po gimnazjach, coraz więcej krzywią swój charakter i tracą z oczów cel, dla którego powołane są do życia. Stają się one coraz bardziej formą bezduszną, zamiast pedagogicznym łącznikiem pomiędzy szkołą a domem. Czuć także w tych konferencjach pewnego rodzaju lekceważenie. Co najwyżej rodzice czy opiekunowie mogą się poinformować o postępach i sprawowaniu uczniów — ale gdy zachodzi potrzeba wyjaśnień ze strony domu, to tej potrzeby nie uznaje się wcale. W uczeniu, a raczej w sposobie uczenia młodzieży naszej w gimnazjach dominuje oschłość i pedantyzm — dwie rzeczy, które nowoczesna pedagogja potępia.

Jaxa Bogdaniec.

przeważna część handlarzy żydowskich, uczyniwszy pomiędzy sobą zmowę celem wyzyskania tutejszych stolarzy — zaprzestała kupować od tychże wyroby stolarskie, czem spowodowała koło ludzi dobrej woli do wdrożenia akcji pomocnej dążącej do wyrwania tutejszego przemysłu z rąk żydowskich.

„W tym celu, na poufnem w dniu 7. czerwca b. r. odbytem posiedzeniu, wzmocnioną została tutejsza spółka towarzystwa stolarzy przystąpieniem do niej okolicznego obywatelstwa, uzyskania zbytu dla tutejszych wyrobów, silniejszego zainteresowania ogółu społeczeństwa, oraz wprowadzenia tego handlu w ręce chrześcijańskie.

„Ufamy, iż nasza odezwa nie pozostanie bez skutku, i że kraj cały chętnie poprzeć zechce usiłowania nasze, dążące do wyrwania setek ludzi z ciężkiej biedy i wyzwolenia ich z bezlitosnego wyzysku żydowskich pijawek".

Z Jedlicz piszą: Pod grozą rozruchów w sąsiednim powiecie jasielskim i kolosalnych, a przesadnych bajek, opuściło 16. b. m. żydowstwo gromadnie Jedlicze. Żydzi wyjechali, zabierając swoj dobytek, bądź do Krosna, bądź do Rymanowa. W mieście nad spokojem czuwa jeden żandarm i wzmocniona straż gminna.

Jasło 16 czerwca. W nr. 165 *Dziennika Polskiego* podano urzędowe sprawozdanie umieszczone w *Gazecie lwowskiej* z przebiegu zaburzeń antisemickich w Jaśle i okolicy. Sprawozdanie to mija się z prawdą w pewnych ważnych szczegółach, i tak nieprawdą jest, jakoby napad na Ulaszowice tuż za mostem koło Jasła położone, był wykonany przez rzemieślników z Jasła! Krzywdę robi p. starosta z Jasła mieszczaństwu jasielskiemu, ogłaszając urzędownie, że rzemieślnicy z Jasła napadli na karczmę w Ulaszowicach i spustoszyli takową, oraz inne zabudowania — jest to fałsz, nie przypuszczam, by rozmyślnie przez starostę podany, lecz widocznie na podstawie udzielonej mu mylnej informacji, gdyż podówczas nie był obecnym w Jaśle.

Napad na Ulaszowice wykonali wyrobnicy wiejscy z okolic Kołaczyc, którzy uporawszy się w Kołaczycach, robili spustoszenia na drodze z Kołaczyc do Jasła i ostatecznie znaleźli się w Ulaszowicach pod Jasłem w liczbie kilkuset, a był między nimi także liczny robotnicy z okolicznych fabryk, czystej krwi socjaliści — i zapewne tych uważano za rzemieślników miasta Jasła.

Uważałem za wskazane podać to sprostowanie do publicznej wiadomości, gdyż byłoby niegodziwem pozostawić bez odpowiedzi tak niesłuszny i bezpodstawny zarzut uwłaczający w wysokim stopniu czci stanu mieszczańskiego w Jaśle. Fakt przezemnie podany mógł był sprawdzić p. starosta przez przesłuchanie naocznych świadków, szczególnie nadkomisarza skarbowego zamieszkałego w Ulaszowicach, gdzie na jego ogrodzie naprzeciw poniszczonych domów żydowskich, leżała obozem cała zgraja chłopów i pomimo jego perswazji nie chciała mu z ogrodu ustąpić, lecz stamtąd bombardowała kamieniami domy żydowskie. Zauważyć też wypada, że p. starosta postąpił bardzo nieoględnie, pozostawiwszy miasto w owym dniu na opiece tylko jednego żandarma, który wobec nawału chłopstwa, rozumie się nie mógł nic lepszego robić, jak tylko na moście między Jasłem a Ulaszowicami wzbraniać mieszkańcom z Jasła przystępu do Ulaszowic, a tymczasem chłopstwo robiło porządek w Ulaszowicach.

Na drugi dzień po tym wypadku przyszła kompanja wojska z Rzeszowa na żądanie p. starosty — i wszystko się uspokoiło; jednakże naszym żydkom za mało było tego wojska, więc na telegraficzny donos tutejszego adwokata żyda do posła Rapoporta i innych posłów żydowskich w Wiedniu z żądaniem większej ilości wojska, dostaliśmy zaraz trzeciego dnia jeszcze dwa bataljony — teraz chyba możemy już być spokojni!

Ale cóż, kiedy teraz słychać znowu, że lud żali się na panów, iż z żydami trzymają i wojsko na chłopów sprowadzili! Dziś zupełny spokój w Jaśle i w okolicy, tylko od czasu do czasu patrole wojskowe z żandarmami sprowadzają do więzienia gromadki skutych chłopów. Przechodząc koło więzienia, słyszałem taką rozmowę wyrobników: — „Co ich tu biedaków już siedzi, Bóg wie, kiedy ich wypuszczą". — Na to mniejszy chłopak mówi: „A coby ta za żydów mieli siedzieć?!" — na to pierwszy powiada: „oj tak, tak, wszyćkiego narobił Stojałowski".

W Jaśle, jak donoszą do *Gazety Lwowskiej* dnia 16. b. m. w południe, zapanował zarówno jak w okolicy zupełny spokój, nie zaszedł żaden wypadek zaburzenia, jakkolwiek krążą pogłoski, że te karczmy, które dotąd ocalały, zostaną także zniszczone. Urzędnicy, przydzieleni do oddziałów wojska, przeprowadzają po wsiach rewizje za rzeczami zrabowanemi i aresztują winnych. Uwięziono dotychczas ogółem 140 osób.

Zaburzenia zaszły dalej w Lichtarzu (karczma koło Jasła), Żółkowej i Skarzyńcach, Lipówku i Siepietnicy.

W powiecie gorlickim w Krygu, Kobylance, Lipinkach, Dominikanicach, Siarach, Sokole, robotnicy kopalń naftowych wywołali po robocie ruch antisemicki. Splądrowano karczmę w Sokole. Na miejsce przybyła asystencja wojskowa z Nowego Sącza. Spokój przywrócono. Aresztowano i oddano sądowi 23 ekscedentów.

Z Myślenic donoszą, że aresztowano tam 27 ekscedentów.

W nocy na 11. czerwca napadli ludzie z Brzysk, powiatu jasielskiego, na dom żydowski, w Błaszkowej powiatu pilzneńskiego i powybijali tam szyby. W nocy na 13. b. m. wybito szyby i zniszczono częściowo urządzenia w folwarku Offnera w Bukowej, w szynku i w jednym domu w Błaszkowej, zabrano tytoń, wódkę, nawet pieniądze. W szynku skaleczono dwóch domowników. Spokój przywrócono.

W Pilznie trwa w tej chwili spokój i porządek. Obawa jednak ponowienia się zaburzeń nie usunięta zupełnie.

W powiecie wadowickim panuje zupełny spokój i niema obawy rozruchów. Toż samo w Podgórzu i okolicy, oraz w Białej.

Na podstawie autentycznych sprawozdań możemy donieść, że wiadomości podane w *Słowie Polskiem*, w *Czasie*, *Nowej Reformie* w dniu 16. bm., jakoby zaszły także rozruchy w Brzostku, gdzie miano rabować, a także skutkiem tego aresztować wielu ekscedentów, jakoteż wiadomości podane w *N. fr. Presse* o rzekomych rozruchach w Kamienicy są zupełnie mylne. W Brzostku i w Kamienicy nie zaszedł żaden wypadek zakłócenia spokoju; również w Dembowej i Jodłowej, gdzie krążyły w tych dniach ciągłe pogłoski o zamierzonych napadach, nie dopuszczono do żadnych rozruchów.

* * *

Między chłopami kursuje wieść, iż wiecznie pojawiający się ś. p. arcyksiążę Rudolf nadał im na miesiąc prawo rozbijania żydów przez trzy dni w każdym tygodniu.

* * *

W miejsca rozruchów wysłało wczoraj namiestnictwo urzędników ze Lwowa do pomocy w urzędowaniu starostom. I tak do starostwa w Strzyżowie posłano komisarza Tebinkę, do starostwa w Jaśle koncepistę Schultisa, a do Gorlic koncepistę Niesiołowskiego.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Zagórz 18 czerwca. Dziś rano robotnicy z Suchodołu rozbili karczmę i zniszczyli wódkę. Wojsko przyszło już po dokonanym fakcie. Trzech aresztowano.

Wiedeń 18 czerwca. Według raportów, jakie nadeszły do ministerstwa spraw wewnętrznych, ekscesy antiżydowskie nie ponowiły się wczoraj w Galicji. Cały dzień przeszedł wszędzie spokojnie.

Jasło 18 czerwca. Namiestnik hr. Piniński był wczoraj w Gorlicach, a dziś powrócił tutaj i zabawi przez cały dzień dzisiejszy.

Wiedeń 18. czerwca. *Neue fr. Presse* donosi, że namiestnik hr. Piniński miał zamiar udać się wprost z Jasła do Wiednia, aby zdać sprawę hr. Thunowi o zarządzeniach z powodu rozruchów i obecnym stanie kraju, w sferach miarodajnych jednak uznano za stosowne, aby namiestnik nie opuszczał teraz Galicji. Z tego powodu podróż została odroczoną. Ten sam dziennik podaje wiadomość; że rząd nosi się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego w niektórych okręgach Galicji, a nawet zarządzenia sądów doraźnych. To trochę za wiele. Rząd tego zamiaru mieć nie może, a jest on tylko pobożnem życzeniem bandy żydów wiedeńskich.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Niedziela 19. czerwca.

Panorama racławicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8. rano do zmroku.

Teatr miejski krakowski: „Tamten", sztuka Maskoffa. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (19.): Gerwazego i Protazego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Do związku gminy m. Lwowa zostali przyjęci: Feliks Dziamski fryzjer, Adolf Honkiszewski malarz, Gustaw Jajko masarz, Abraham Kirschenbaum szynkarz, Marcin Krzywuszyński majster murarski, Karol Modrany majster szewski, Okornicki Tadeusz kupiec, Mayer Mendel piekarz, Juljan Janczyszyn majster szewski i Borowski Aleksander fryzjer.

Dlaczego w trafikach lwowskich kursują wyłącznie niemieckie blankiety wekslowe? Czy jestto samowola trafikantów, czy też jakaś opiekuńcza władza wycofała polskie?

Z dyrekcji skarbu. Wedle rozporządzeń ministerstwa skarbu, zostaną zaprowadzone z dniem 1. lipca 1898 r. nowe stemplowane blankiety urzędowe na weksle, przekazy kupieckie i promesy. Nowe te blankiety opiewają na walutę koronową. Zaprowadzono także blankiety wekslowe z tekstem polskim aż do 10 koron włącznie. Urzędy sprzedaży materjału stemplowego będą wydawały dotychczasowe blankiety urzędowe w miarę istniejących zasobów obok nowych blankietów jeszcze do dnia 30. listopada 1898 roku. Dotychczasowych blankietów urzędowych można używać jeszcze do dnia 31. grudnia 1898 roku włącznie; użycie tychże po dniu 31. grudnia 1898 roku będzie się równało niedopełnieniu obowiązku stemplowego i pociągnie za sobą szkodliwe następstwa prawne przewidziane w ustawach o należytościach. Dotychczasowe blankiety na promesy mogą być jednak w obiegu i po dniu 31. grudnia 1898 roku, jeżeli je wystawiono przed dniem 1. stycznia 1899 roku. W czasie od dnia 1. stycznia 1899 roku do dnia 31. marca 1899 roku włącznie składy materjału stemplowego i urzędu, w których się sprzedaje blankiety stemplowane będą bezpłatnie wymieniały nieużyte blankiety urzędowe wycofane z obiegu na nowe. Odnośne podania stron są wolne od stempla. Po dniu 21. mara 1899 roku nie będzie się powyższych blankietów urzędowych cofniętych z obiegu ani wymieniać, ani też wynagradzać szkody powstałej z ich zatrzymania.

Na zjazd statystyków, który ma się odbyć w Wiedniu w jesieni tego roku, uchwalił magistrat na onegdaiszem posiedzeniu wysłać naczelnika biura statystycznego miejskiego, p. dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego.

Na zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pradze wyjechali członkowie naszej redakcji pp.: dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, Edmund Kolbuszowski i Karol Kucharski.

Pogrzeb tory. W tych dniach, jak wiadomo, powstał pożar w bożnicy przy ulicy Słonecznej, skutkiem którego spaliła się tora (dziesięcioro przykazań). Otóż onegdaj odbyło zię z wielką pompą przy udziale kilku tysięcy żydów pogrzebanie popiołów tory, uważanych według przepisów talmudu za trupa ludzkiego, który na okopisku pogrzebanym być musi. Żydzi, widząc w tem spaleniu tory jakąś karę Jehowy, nakazali bożniczemu ścisły post przez trzy dni, a wszyscy należący do gminy mają pościć dwa dni w tygodniu. Oryginalną również była ceremonja potępiania duszy tego, co zostawił zapaloną świecę, a od której powstał pożar. Sprawcy *in persona* naturalnie nie można się było doszukać.

I. lista gości przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy wykazuje od 20 maja do 10 czerwca rb. drużyn 92, osób 180.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł oficjała kancelaryjnego I. klasy przy sądzie powiatowym w Nisku, Tomasza Długopolskiego, do Brzeska i zamianował równocześnie oficjałów kancelaryjnych II. klasy: Józefa Kowalskiego w Podgórzu, Wincentego Harmatę w Krośnie i Aleksandra Polańskiego w Tarnowie, oficjałami I. klasy, mianowicie pierwszego dla Podgórza, drugiego dla Pilzna, trzeciego dla Niska; zaś naczelnika kancelaryjnego II. klasy Adolfa Lekczyńskiego w Krakowie prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Rada miejska zamianowała wczoraj p. Piekarską starszą nauczycielką, a p. Wiśniewskiego adjunktem mechanikiem.

Wypadek kolejowy. Dyrekcja ruchu kolei państwowych donosi: Pociąg osobowy, który wyszedł 16 bm. wieczorem ze Stryja o godzinie 10 minut 15, zetknął się onegdaj na stacji Dublany-Kranzberg z pociągiem towarowym, przyczem jedna lokomotywa i trzy wozy nieco uszkodzone zostały. Jeden podróżny odniósł skaleczenie w głowę, dwaj inni podróżni i pięciu konduktorów, jeden maszynista i jeden palacz odnieśli lekkie kontuzje. Wskutek tego wypadku pociąg osobowy spóźnił się o 5 godzin.

Naoczni świadkowie wypadku, podróżni nieszczęsnego pociągu osobowego, ze zgrozą opisują sceny, jakie się odbywały na stacji w Dublanach bezpośrednio po zderzeniu. Ciemna noc, okrzyki przerażenia i jęki rannych złożyły się na straszny obraz paniki i przyczyniły się do bezhołowia tembardziej, iż cały prawie personal pociągowy jest ranny, mianowicie obaj maszyniści, pięciu konduktorów i palacz pociągu osobowego. Również i dwóch funkcjonarjuszów pocztowych, a mianowicie urzędnik Teliszewski i manipulant Barog, odniosło lżejsze rany. Z podróżnych ciężko ranny i to w głowę, jest jedynie Zdzisław Czaykowski, właściciel dóbr w chyrowskiem, inni dwaj podróżni lżej są ranni. Rannych i chorych z wielką starannością opatrzył tutejszy lekarz kolejowy. Służbę ruchu w Dublanach pełnił sam naczelnik stacji Polakiewicz, człowiek bardzo sumienny i służbisty. Przyczyna wypadku nie jest na razie wyjaśniona. Ogółem o ile na razie można było stwierdzić, rannych jest dwanaście osób.

Nad wieczorem przybył na dochodzenie z ramienia dyrekcji kolei ruchu we Lwowie kontrolor Sumper.

Uszkodzoną jest maszyna pociągu osobowego tak, że rozbitki tego pociągu przywiozła z Dublan maszyna drugiego pociągu towarowego, który wówczas w stacji też się znajdował i czekał na krzyżowanie z nieszczęsnym pociągiem osobowym.

W pociągu tym znajdował się również redaktor naszego pisma p. Mieczysław Schmitt wraz z całą rodziną. Na szczęście nic mu się nie stało.

Morderstwo dziecka. Dnia 15. b. m. znaleziono w stawie w Glinianach zwłoki dziecka płci żeńskiej, liczącego około trzy tygodni, które według orzeczenia lekarzy sądowych mogły leżeć w wodzie co najmniej przez cztery dni. Zwłoki zawinięte były w fartuszku, zrobionym z podartej spodnicy, koloru niebieskiego w białe kwiatki. Żandarmerja w Glinianach jest na tropie matki tego dziecka.

Koniokradów o mały włos nie złowiła policja lwowska wczoraj za rogatką łyczakowską. Spłoszeni dali nura w las, zostawiwszy konie, skradzione u gospodarza Antoniego Dziedzica z okolicy koło Pustomyt.

* **Chór „Sokoła"** lwowskiego jedzie do Krakowa na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza 26. bm.

* **Wycieczka „Gwiazdy"** pierwsza w tym roku odbędzie się w niedzielę 19. bm. w lasku na Cetnerówce (naprzeciw znanego lasku na Pasiekach, za rogatką Łyczakowską na prawo, wejście także przez park łyczakowski lub Pohulankę). Program urozmaicony. Muzyka wojskowa 80 pp. Tańce. Wieczorem wspaniała niespodzianka. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp tylko za zaproszeniami, które nabywać można w kancelarji „Gwiazdy" (ul. Franciszkańska l. 7). Początek o g. 3. popołudniu.

* **Wydział „Echa"** zaprasza członków na próby przedkoncertowe, które się odbędą dziś w sobotę, w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, codziennie o godz. 8 wieczorem.

* **Operator nagniotków.** Pod tą firmą powstał w naszem mieście zakład istotnie potrzebny od dawna i pożyteczny (ulica Akademicka liczba 14). Jestto wygodnie urządzone *atelier operatorskie*, gdzie za skromną stosunkowo opłatą można mieć ablucję nóg i — co ważniejsza — każdej chwili można pozbyć się nagniotków, wrośniętych paznogci, twardej skóry na podeszwach, itp. dolegliwości, miejskim brukom zawdzięczanych. Dla pań są przeznaczone osobne godziny. — Zakład ten jest koncesjonowany i jako taki stoi pod kontrolą sanitarno-policyjnej władzy.

* **Towarzystwo pań** im. św. Salomei urządza na dochód ubogich wdów i sierot wielką tombolę na górze powystawowej w niedzielę d. 19. bm. Nie wątpimy, że zabawa się powiedzie, komitet pań bowiem odstępując od zwykłego szablonu festynów, zakupił wiele cennych przedmiotów zupełnie nowych, przeznaczając je na wygrane. Część tych fantów można oglądać w oknie wystawowem p. Dittmara. Między innemi jest kompletny serwis na 12 osób, lampa majolikowa, hamaki, torby podróżne itd. Będzie to więc tombola urządzona na wzór powystawowych, które takiem cieszyły się powodzeniem; komitet uprosił p. Bujnowskiego, ażeby ujął kierownictwo tomboli; sądzimy więc, że będzie ona główną atrakcją na festynie tow. św. Salomei. Prócz tego wchodzi w program loteryjka dla dzieci, podwieczorek dobry a tani. Muzyka pułku 30.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Teatr miejski krakowski: Dziś w niedzielę „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa; jutro w poniedziałek przedstawienia nie będzie; we wtorek „Tamten"; w środę „Romeo i Julja", tragedja w 5 aktach W. Szekspira (obraz 3 tłumaczenie Adama Mickiewicza) (przedstawienie popularne); we czwartek „Tamten"; w piątek „Szkoła kobiet", komedja w 3 aktach wierszem Al. hr. Fredry (ostatnie przedstawienie).

Z teatru Kwiaty, oklaski, zapał. Oto bilans wczorajszego wieczoru. Patrjotyczną sztuke „Tamten" przyjęto z nieopisanym entuzjazmem, który rósł z każdą sceną. Jutro zamieścimy obszerną ocenę, dziś zapisując olbrzymie powodzenie utworu Maskoffa, notujemy, iż towarzystwo dziennikarzy polskich ofiarowało wieńce znakomitej artystce pani Zapolskiej i dyrektorowi Pawlikowskiemu, który dochód z przedstawienia przeznaczył na rzecz tow. dziennikarskiego. Wiceprezes, redaktor Kazimierz Skrzyński, wręczając p. Pawlikowskiemu wieniec, przemówił kilku serdecznemi słowy, na co odpowiedział p. Pawlikowski zapewnieniem, że pobyt we Lwowie będzie zaliczał do najprzyjemniejszych swoich chwil, a zwłaszcza dobre wspomnienia wywiezie z zetknięcia się z dziennikarstwem lwowskiem, które tak szczerze popiera sztukę. Scenka ta, krótka i bardzo serdeczna, odbyła się za kulisami, gdyż p. Pawlikowski w żaden sposób nie chciał dać się skłonić do wyprowadzenia na scenę. Uważamy to za rys charakteryzujący dobrze tego prawdziwego miłośnika i znawcę teatru. Niemniej znamienną była scenka, gdy artyści krakowscy z wieńca, ofiarowanego swemu dyrektorowi, zerwali po listku na pamiątkę. Kochają go widocznie. Piękny wieniec ofiarowało także kasyno narodowe pani Wojnowskiej. Przedstawienie skończyło się o godzinie 11. Artyści grali świetnie, wywołując naprzemian dreszcz grozy i uczucie łez w słuchaczach. Bohaterami wieczoru byli: pani Zapolska, pp. Kamiński, Śliwicki i Solski.

Uroczystości praskie.

Wydział krajowy wysłał dziś z okazji uroczystości na cześć Palackiego, następujący telegram, na ręce prezydenta m. Pragi dr. podlipnego: „Pamięć, cześć i sława wielkiemu dziejopisowi, co badając dzieje i broniąc ich świetności, pracował dla przyszłości. Cześć i sława tym, którzy podjęli i prowadzą dalej przekazane przezeń dzieło duchowego odrodzenia i zapewnienia norodowi czeskiemu jego dorobku, zdobytego wiekowym trudem, a utrzymanego dzięki niezrównanej dzielności jego synów. *Stanisław Badeni. Brykczyński. Chamiec. Hossard. Sawczak. Vayhinger. Wereszczyński.*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kraków 18. czerwca. Wczoraj rano wyjechała do Pragi na uroczystość Palackiego deputacja złożona z prezydenta miasta p. Friedleina, oraz radców Chylińskiego i Doboszyńskiego. Równocześnie wyjechali dr. Stanisław Smolka, jako reprezentant akademji umiejętności, poseł dr. Danielak z dwoma włościanami i deputacja młodzieży akademickiej.

Praga 17. czerwca. Od rana miasto miało wygląd świąteczny. Ulice świetnie udekorowane, ze wszystkich domów powiewają sztandary, na rogach ulic porozlepiano odezwy do wszystkich klas społecznych wzywające do udziału w uroczystościach. — Dziś przybył pociąg z Berlina wiozący część gości z Królestwa Polskiego i wielu Rosjan; między innymi przybył profesor Łamański. Wszystkie dzienniki petersburskie przysłały zastępców, licznie zastąpioną jest również prasa serbska, bułgarska i południowo-słowiańska.

Nawet niektóre domy niemieckie przybrane są odświetnie. I tak między innymi niemieckie gimnazjum przy ulicy Szczepana wywiesiło sztandary, czarno-żółty i krajowy. O godzinie 1/4 4. przybył pociąg wiozący gości z Galicji. Publiczność w liczbie kilkunastu tysięcy oblega dworzec, aby gości przywitać; entuzjazm ogromny.

Praga 18. czerwca. Wczoraj przybyły tu dwie wycieczki polskie. Pierwszą z nich, dziennikarzy polskich, witano wszędzie serdecznie, począwszy już od granicy Czech.

W Morawskiej Trzybowie i Pardubicach wyszły kolonje na dworzec. Delegację witały w Pardubicach muzyka, grająca polskie pieśni, Sokoli i tłumy publiczności.

W Trzybowie witał gości polskich burmistrz Hubalek, imieniem kobiet przemawiała pani Vesela, odpowiedział dziękując za powitanie dr. K. Ostaszewski-Barański.

W Pardubicach witał gości wiceburmistrz Podkolek, a dziękował p. K. Ehrenberg. Jadących zarzucano formalnie kwiatami, a okrzykom „niech żyją" i „na zdar" nie było końca.

Na dworcu w Pradze powitał radny Vendulak dziennikarzy polskich, w imieniu których odpowiedział prezes towarzystwa Zajączkowski. W przemówieniu swem podniósł, iż dziennikarze polscy przybyli złożyć hołd pamięci wielkiego Czecha Palackiego i wziąć udział w czeskiem święcie narodowem. *(Bursa oklasków).* Wasze święto — mówił dalej — niech będzie naszem, a nasze waszem.

Następnie podniósł mówca cnoty obywatelskie i polityczne Czechów, a zakończył życzeniem, aby Praga żyła, kwitła i rozwijała się.

Burzą oklasków i okrzyków przyjęto te słowa, poczem w powozach ruszono ku miastu.

Na drodze od dworca do hotelu stały tłumy publiczności, wznoszącej nieustanne okrzyki na cześć Polaków.

O w pół do dziewiątej wieczorem odbyło się przyjęcie na Zofijskim Ostrowie. Sala była przepełniona.

Powitał gości burmistrz Pragi dr. Podlipny, zaznaczając, że radością przepełnia go fakt, iż widzi i może powitać przedstawicieli bratnich narodów, a w pierwszym rzędzie Polaków, jako Czechom najbliższych *(oklaski)*, dalej Słowaków, Chorwatów, Rusinów i Rosjan.

Imieniem tych ostatnich przemawiał Brandt z Moskwy, imieniem Polaków zaś poseł dr. Sokołowski, który rzekł, iż braterstwo czesko-polskie jest tak dawne, jak ludów tych historja.

Imieniem innych Słowian przemawiał burmistrz Lublany Hribar.

Wyspa Zofijska była ślicznie ubrana, a iluminacja brzegów Wełtawy była istotnie czarowną.

Praga 18. czerwca. Wśród Polaków przybyło tu także kilkunastu włościan. Wszyscy oni przybyli w swych odświętnych sukmanach.

Praga 18. czerwca. Deputację rad miejskich Lwowa i Krakowa witano wszędzie entuzjastycznie. Na dworcach w Trzybowie, Pardubicach i Kolinie zgromadziły się nieprzebrane tłumy publiczności. Na powitania odpowiadał wszędzie prezydent m. Lwowa dr. Małachowski.

W Pradze powitał na dworcu gości wiceburmistrz Pragi Srb, kończąc okrzykiem: „Niech żyje Polska".

W gorących słowach podziękował dr. Małachowski. Nieprzebrane tłumy publiczności wznosiły okrzyki na cześć gości. Przyjęcie prawdziwie królewskie. Powozy, którymi goście jechali do miasta, ubrane były kwiatami, a prócz tego publiczność zasypywała ich kwiatami.

Berno morawskie 18 czerwca. Jak donosi tutejszy *Tagesbote*, zarządzono śledztwo przeciw jednorocznym ochotnikom, którzy uczestniczyli w uroczystościach Palackiego.

Praga 18. czerwca. Przybyły tu na uroczystość Palacky'ego z Petersburga redaktor *Swieta* jenerał Komarow, przywiózł w podarunku od miasta Petersburga srebrny wieniec z napisem: „Pamięci Palacky'ego poświęcony", tudzież adres od słowiańskiego towarzystwa dobroczynności.

Podczas wczorajszego bankietu odczytano mnóstwo nadeszłych telegramów, między nimi telegram od ks. Andrzeja Lubomirskiego ze Lwowa, wysłany imieniem Zakładu Ossolińskich, od burmistrzów miast Moskwy, Charkowa, Paryża i innych.

Burmistrz Podlipny wystosował odezwę do ludności, w której wzywa ją, ażeby unikała wszelkich demonstracyj i starała się o to, by cała uroczystość przeszła w godnym nastroju.

Praga 18. czerwca. Dekoracje niezmiernie bogate. Ruch w mieście od rana nadzwyczajny. Ciągły przypływ nowych gości, entuzjazm ogromny, szczególnie witani wszędzie najserdeczniej Polacy przez tłumy ludu. Przybyli jeszcze Poznaniacy, Kaszubi, Mazurzy pruscy.

Na uroczystość w panteonie burmistrz dr. Podlipny powozami przywiózł deputację lwowskiej rady miejskiej w kontuszach i dziennikarzy polskich. Wielkie wrażenie wywołała deputacja lwowska postawą i strojem. Krakowska deputacja we frakach przybyła cichaczem i znikła w tłumie.

Uroczystość odsłonięcia popiersia Palackiego wypadło olśniewająco.

Na trybunie uroczystościowej zajęli miejsca: poseł Harrach, Hlavka, Tomek, rektor Kaderzabek; obecni marszałek kraju ks. Lobkowic, namiestnik hr. Coudenhove, sędziwy Władysław Rieger, ks. Fryderyk Schwarzenberg, profesorowie uniwersytetu, politechniki i innych zakładów, deputacje, szlachta, goście. Sala przepełniona, imponuje liczbą uczestników. Na galerjach zajęły miejsca panie. Nastrój podniosły.

Rozpoczął chór „Hlahola" odśpiewaniem kantaty do słów Vrchlickiego. — Obecnych powitał gorącą przemową poseł hr. Harrach, odczyt o Palackym wypowiedział historyk czeski Tomek, jako współpracownik Palackiego, poczem odsłonięto popiersie Palackiego.

Następnie przepiękne przemówił prof. Stanisław Smolka, wręczywszy adres akademji krakowskiej, dalej prof. Dembiński imieniem lwowskiego towarzystwa historycznego, oraz delegaci innych towarzystw, między innemi prof. akademji wiedeńskiej Jagicz, prof. uniwersytetu kijowskiego Florinskij, prof. uniwersytetu petersburskiego Łamanskij i wreszcie nasz zacięty wróg, prof. uniwersytetu warszawskiego Konstanty Grot. Podziw i oburzenie wśród Polaków wywołał fakt, że imieniem uniwersytetu warszawskiego pozwolono mówić temu samemu profesorowi, który wysłał swego czasu telegram na uroczystość Murawjewa w Wilnie.

Czy to perfidja, czy nieświadomość ze strony komitetu obchodowego?

Wyścigi krakowskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Kraków 18. czerwca. Wczorajszy drugi dzień wyścigów ściągnął również na tor dość liczną publiczność.

Bieg I otwarcia gładki. Panowie jadą. 500 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Meta 2000 m. Dla trzyletnich i starszych, wychowanych w Galicji, Królestwie Polskiem i na Bukowinie.

Pierwsza „Kochanka" Wł. Schindlera, drugi „Znicz" Wład. Fibicha, trzecia „I can not" ze stadn. Ostoi Ostaszewskiego.

Totalizator 7; 14; 74.

Bieg II. Nagroda totalizatora. Bieg z płotami. Panowie jadą. Nagroda honorowa i 700 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu i 100 koron trzeciemu koniowi, ofiarowanych przez galicyjski klub jazdy panów. Nagroda honorowa jeźdzcowi pierwszego konia. Meta 3200 m. dla czteroletnich i starszych koni wszystkich krajów.

Pierwsza „Wiosna" kapit. Pecha, drugi „Zapor" por. Ant. Weilenbecka (13 p. drag.).

Totalizator 6; 12; 63.

Bieg III. Wiosenne *steeple-chase.* Panowie jadą. Nagroda honorowa dla jeźdzca zwycięzcy i 700 k. pierwszemu, 200 k. drugiemu i 100 k. trzeciemu koniowi, ofiarowanych przez galicyjski klub jazdy panów. Meta 4000 m. dla czteroletnich i starszych koni wszystkich krajów.

Pierwszy „Gambler" por. hr. Fryd. Chorinskyego (12 p. drag.), drugi „Grál" por. hr. Leona Thuna (1 p. ul.).

Totalizator 6; 13; 68.

Bieg IV. Błonia *steeple-chase.* Panowie jadą. Nagroda honorowa dla jeźdzca zwycięzcy i 500 k. pierwszemu, 200 k. drugiemu i 100 k. trzeciemu koniowi, ofiarowanych przez galicyjski klub jazdy panów. Meta 3 200 m. dla czteroletnich i starszych koni wszystkich krajów.

Pierwszy „Dynast" podpor. Jana Gorayskiego (1 p. ul.), druga „Licho" ze stadn. Ostoi Ostaszewskiego.

Totalizator 12; 24; 124.

Bieg V. Oficerskie *Steeplechase.* Nagroda honorowa dla jeźdzca zwycięzbz i 700 k. pierwszemu, 200 k. drugiemu i 100 k. trzeciemu koniowi. Meta 4800 m. dla austro-węgierskich koni oficerskich.

Pierwsza „Helf Gott" rotm. Hip. Brzozowskiego (2 p. ul.), drugi „Aramis" por. Edm. Kollera (7 p. ul.).

Totalizator 8; 16; 84.

Bieg VI. Nagroda trybun. Bieg gładki. Panowie jadą. 700 k. pierwszemu, 200 k. drugiemu i 100 k. trzeciemu koniowi. Meta 1600 m. Dla trzyletnich i starszych z wykluczeniem francuskich.

Pierwsza „Gretchen" Wład. Schindlera, druga „La Marquise" ze stadn. Ostoi Ostaszewskiego, trzecia „Chimay herczegné" por. bar. Rud. Pletzgera (13 p. huz.).

Totalizator 7; 14; 70.

Sytuacja.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Berno 18 czerwca. *Moravska Orlice* wykazuje konieczność utrzymania obecnej walki tylko na gruncie państwowym, politycznym i socjalnym i dowodzi, że nie trzeba pozwolić na zmienienie jej na walkę rasową niemiecko-słowiańską. Przeciwnie, im gwałtowniej szaleje radykalizm niemiecki, z tem większą starannością dbać należy o to, aby stronnictwa konserwatywne niemieckie miały możliwość pozostania w związku prawicy.

Grac 18 czerwca. Powszechne zdumienie obudza tutaj fakt, że Gleispach zamieszkał w cesarskim burgu, po za którego obręb nie wychodzi, ograniczając swoje przechadzki na przestrzeń, wewnątrz burgu położoną. Tutaj też, w sali balowej, odbywają się sesje radne; w burgu także urządzono dla nowego prezydenta kuchnię.

Przystępu do burgu broni silny posterunek straży, a nadto 30 żandarmów stoi załogą w burgu. Na te zarządzenia otrzymał Gleispach zezwolenie prezydenta gabinetu i cesarza.

Wiedeń 18. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowane uchwały delegacyj wspólnych.

Wiedeń 18 czerwca. Projektowana przez rząd reforma towarzystw akcyjnych zamierza usunąć system koncesyjny i zaprowadza wolne zakładanie towarzystw.

Miejsce uznania władzy zastąpią objektywne przepisy ustawowe.

W ten sposób tworzy się materjalne, surowe prawo akcyjne, nie tak jednak surowe, aby miało krępować ducha przedsiębiorczego.

Z zaniechaniom systemu koncesyjnego będzie zasada wolnego zakładania spółek przeprowadzaną konsekwentnie. Nie stoi z tem wcale w sprzeczności, że i na przyszłość potrzebną będzie koncesja, jeżeli towarzystwo akcyjne zajmować się będzie tego rodzaju sprawami, na których wykonywanie potrzebną jest koncesja.

Odpada zatem koncesja z prostego tytułu tworzenia spółki i tylko przedmiot przedsiębiorstwa jest powodem do proszenia o koncesję. Jakie przedmioty będą musiały być koncesjonowane, to będzie postanowionem później.

Nadzór państwowy będzie częścią wykonywany przez władze polityczne, częścią przez fachowców.

Prócz tego zaprowadzony będzie nowy nadzór państwowy dla takich specjalnych przedsiębiorstw jak koleje, towarzystwa ubezpieczeń i banki.

Zanim reforma ta przyjdzie do skutku, zamierza ministerstwo skarbu opublikować w dzienniku urzędowym jej treść i istotę, aby publiczność mogła się dobrze zorjentować.

Wiedeń 18. czerwca. *Deutsches Volksblatt* donosi, że rząd ma zamiar pokryć koszta regulacji płac urzędniczych z niepodjętych wygranych.

Wiedeń 18. czerwca. *Deutsche Ztg.* ostrzega rząd przed nadużywaniem § 14. Do tej przestrogi organ ten widzi się spowodowany mową węgierskiego ministra skarbu, który oświadczył, że Węgrzy zawrą ugodę z Austrją ewentualnie także przy pomocy § 14. Niemcy nigdy tego nie dopuszczą.

Londyn 18 czerwca. *Daily Chronicle* zamieszcza telegram z Monachjum, który donosi, że cesarz Franciszek Józef ma zamiar po roku jubileuszowym abdykować, ponieważ nie widzi innego wyjścia z obecnej zawikłanej sytuacji, jak drogę gwałtownej zmiany konstytucji, a sam tego uczynić nie chce. Ustąpi przeto i odda rządy w ręce sił młodszych, jak się zdaje, arcyks. Ottonowi.

Korespondent *Daily Chronicle* sam jednak dodaje, że w kołach miarodajnych stanowczo pogłosce tej przeczą, gdyż cesarz Franciszek Józef zanadto jest świadom obowiązków swoich wobec ludów.

Linc 18. czerwca. Skonfiskowano tu ogłoszony plakatami manifest niemieckiej partji ludowej, z powodu podburzającej treści.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Madryt 18 czerwca. O przeznaczeniu eskadry admirała Camary zachowywaną jest najściślejsza tajemnica. Kursuje pogłoska, że ma się ona udać do Bostonu i zbombardować kilka portów amerykańskich. Według innej wersji eskadra ta udaje się na Filipiny.

Madryt 18 czerwca. Minister marynarki zajęty jest organizowaniem trzeciej eskadry.

Madryt 18 czerwca. Niebawem będzie powołany pod broń nowy kontyngent wojsk.

W ministerstwach wojny i marynarki panuje gorączkowa działalność.

Powszechnie sądzą, iż wojna potrwa bardzo długo, Hiszpanja bowiem nie liczy wcale na interwencję mocarstw.

Madryt 18. czerwca. Gubernator z San Jago de Cuba telegrafuje, iż Amerykanie dali onegdaj około 1000 strzałów. Kilka strzałów hiszpańskich ugodziło w nieprzyjaciela

Straty Hiszpanów wynoszą 3 zabitych, 21 rannych. Eskadra hiszpańska jest nieuszkodzona.

Madryt 18. czerwca. Marszałek Blanco telegrafuje, iż po półtoragodzinnej kanonadzie na San Jago de Cuba Amerykanie się cofnęli. Baterje hiszpańskie stawiały energiczny i skuteczny opór.

Gibraltar 18. czerwca. Przepłynęła tędy eskadra hiszpańska w kierunku na wschód.

Paryż 18. czerwca. Donoszą tutaj z Madrytu, że pewien inżynier hiszpański wynalazł bardzo silną materję wybuchową, która rzucona za pomocą rakiety sprawiać ma ogromne zniszczenie.

Berlin 18. czerwca. *Kreuz Ztg.* donosi z Paryża, że pomimo wszelkich zaprzeczeń, nie ulega kwestji, że rząd francuski robi starania, aby sprowadzić interwencję między Stanami Zjednoczonymi i Hiszpanją. W Paryżu rachują na to, że Amerykanie, nie mogąc dotąd wykazać się zwycięstwami, a wiedząc, że wojna pociągnie za sobą olbrzymie ofiary, skłonni okażą się do zgody, tem bardziej, że o ostatecznem zwycięstwie Ameryki nikt wątpić nie może.

Berlin 18. czerwca. Tutejsza *Post* otrzymała prywatne doniesienie z St. Louis, potwierdzające wieści o smutnym stanie, w jakim znajduje się wojsko amerykańskie, zgromadzone w Tampie.

Pomimo olbrzymich sum, dotąd wydanych, żołnierze są przeważnie nieumundurowani, cierpią głód, a w obozie brakuje wody. Codziennie dezertuje z Tampy po 20 do 30 ludzi.

Londyn 18. czerwca. Ambasador niemiecki w Waszyngtonie oświadczył, iż eskadra niemiecka na wodach Filipińskich ma tylko na celu obronę Niemców.

Rząd amerykański oświadczył, że nie wątpił nigdy o lojalnem zachowaniu się Niemiec.

Nowy Jork 18. czerwca. Cała prasa amerykańska w tonie bardzo ostrym uderza na Niemcy, które jej zdaniem tylko dlatego przeszkadzają aneksji wysp Filipińskich przez Stany Zjednoczone, ażeby same mogły zagarnąć te wyspy. Prąd antiniemiecki przeważa także w kongresie.

Na onegdajszem posiedzeniu rzekł dep. Barry, że Amerykanie są dość silni, ażeby z bronią w ręku odeprzeć wszelkie wmięszanie się Niemiec. Posłowie przyjęli te słowa Berry'ego frenetycznymi oklaskami.

Z obozu pod Guantanamo donoszą, że położenie wojska amerykańskiego jest przykre, gdyż Hiszpanie nękają je ustawicznie nocnymi napadami, skutkiem czego żołnierze upadają ze znużenia. Zdarzyło się wiele wypadków udaru słonecznego, a także dysenterja panuje wśród żołnierzy.

Okręt „Olivette", na którym znajduje się 100 dziennikarzy, musiał z połowy drogi na plac boju zawrócić i podążyć do Tampy, aby umieścić w szpitalu tamtejszym sześciu dziennikarzy, chorych na tyfus.

Na okrętach admirała Sampsona wyczerpały się bardzo znacznie zapasy amunicji.

Madryt 18. czerwca Na radzie ministrów uchwalono nie zgodzić się na propozycję amerykańską wymiany porucznika Hobsona i siedmiu majtków załogi zatopionego „Merrimaca" za tyluż jeńców hiszpańskich, gdyż Hobson podczas niewoli mógł porobić ważne spostrzeżenia, dotyczące portu San Jago.

Waszyngton 18. czerwca. Admirał Devey donosi, że od ostatniego jego raportu z d. 3. czerwca położenie niewiele się zmieniło. Powstańcy zamknęli Manillę od strony lądu i wzięli 2000 Hiszpanów do niewoli, lecz nie mają zamiaru obecnie opanować miasta.

Londyn 18 czerwca. Do *Timesa* donoszą z Hongkongu, że rodzina jeneralnego gubernatora wysp Filipińskich dostała się do niewoli powstańców, którzy mają obecnie już 3.000 jeńców hiszpańskich.

Madryt 18 czerwca. Oficjalna depesza jeneralnego gubernatora Augustina donosi, że sytuacja jego jest wciąż bardzo trudna. Szeregi powstańców zwiększają się dezerterami z pułków krajowych, a on nie ma komunikacji z wnętrzem wyspy. W końcu wyraża nadzieję, że może przecież nadejdą mu z Hiszpanji posiłki pierwej, zanim wyczerpane zostaną wszystkie środki obronne.

Londyn 18. czerwca. Do „Biura Reutera" donoszą z Manilli, że sytuacja Hiszpanów na Filipinach jest coraz gorsza. Brak żywności zaczyna im dawać się we znaki, garnizony na prowincji zostały pokonane, a powstańcy zajęli znów kilka miejscowości. Gubernator chciał już poddać się, ale rada wojenna sprzeciwiła się temu, wobec czego gubernator podał się do dymisji.

Komendanci niemieckich okrętów ofiarowali się z gotowością zabrania na swe pokłady rannych Hiszpanów, ale admirał Devey nie pozwolił na to.

Wiedeń 18. czerwca. Krąży tu uporczywie pogłoska, iż Manilla się poddała.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Kraków 18. czerwca. Komitet wykonawczy Mickiewiczowski powziął wczoraj następujące uchwały:

W niedzielę 26. b. m. o godzinie $12^{1}/_{2}$ nastąpi po przemowie marszałka Stanisława hr. Badeniego odsłonięcie pomnika. Po zdjęciu zasłony wykonają chóry towarzystw śpiewackich z całej Galicji kantatę Noskowskiego do słów Ł. Rydla, poczem przemówią: imieniem miasta Krakowa prezydent Friedlein, przedstawiciel literatury prof. dr. Stanisław hr. Tarnowski, imieniem włościan poseł Bojko, wreszcie imieniem młodzieży akademickiej p. Maciej Szukiewicz.

Uroczystość poranną zakończy uroczysty „Marsz" Wład. Żeleńskiego.

Wieczorem odbędzie się w teatrze przedstawienie, które poprzedzi przemowa Marji Konopnickiej.

W poniedziałek rano odbędzie się pobudka orkiestr „Harmonji" krakowskiej i wielickiej salinarnej. O godzinie 9. z rana odprawi książę biskup Puzyna w kościele Najśw. Panny Marji solenne nabożeństwo, podczas którego kazanie wygłosi ks. prałat dr. Pelczar. Po nabożeństwie wyruszy pochód na Wawel, obejdzie Rynek dokoła i ulicą Grodzką, obok kościoła OO. Bernadynów, przejdzie na Zamek. Po złożeniu wieńca na sarkofagu Mickiewicza, nastąpi powrót ulicą Kanoniczą i Grodzką na Rynek, gdzie u stóp pomnika złożą delegaci wieńce, a chóry wykonają odpowiednie pieśni.

Wieczorem w teatrze odbędzie się przedstawienie, na które złożą się: prolog Łucjana Rydla, dwa ustępy z „Dziadów" i „Apoteoza Mickiewicza" układu Wyspiańskiego.

Miasto będzie wieczorem iluminowane.

Bielsk 18. czerwca. Dwie kompanje 13 pułku piechoty odeszły na rekwizycję władzy politycznej do Żywca.

Berlin 18 czerwca. Onegdajsze wybory, z wyjątkiem małych wybryków w Stralsundzie i Zielonogórze (na G. Szląsku) minęły spokojnie.

O ile do wieczora wiadomy był rezultat wyborów, to konserwatyści zyskali 6 mandatów, a stracili 5, stronnictwo państwowe zyskało 1, a straciło 9; centrum zyskało 4, stronnictwo reformy straciło 1; narodowo-liberalni zyskali 1, stracili 8, związek wolnomyślny tracił 7, wolnomyślni stracili 6, niemieccy ludowcy stracili 3, socjaliści zyskali 3, stracili 2, Polacy stracili 3.

Berlin 18. czerwca. Stan hr. Arco-Valley jest zadowalniający. Kuli nie potrzeba było wyjmować, ponieważ nie sprawia ona wielkiego bolu.

Berlin 18. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* powiada, że obowiązkiem obywatelskim jest głosować przy wyborach ściślejszych na kontrkandydatów partji socjalistycznej.

Berlin 18. czerwca. Do wczoraj do godz. 10. wieczorem znany był następujący rezultat wyborów. Wybrano 34 konserwatystów, 6 z stronnictwa państwowego, 71 centrum, 4 z stron. reformy, 6 narodowców liberalnych, 2 z zjednoczenia wolnomyślnego, 32 socjalistów, 11 Polaków, 1 Duńczyka, 7 dzikich.

Odbędzie się 165 wyborów ściślejszych.

Paryż 18 czerwca. Faure zaproponował Ribotowi utworzenie nowego gabinetu; Ribot prosił o czas do namysłu do dziś wieczora, gdyż chce się porozumieć z kilku osobistościami.

Paryż 28. czerwca. Ribot odwiedził Leubeta, Deschanela i Melinea. Freycinet prawdopodobnie zostanie ministrem skarbu. Zapewniają, iż Bourgeois nie chce się wcale widzieć z Ribotem.

Paryż 18. czerwca. Dupuy i Ribot zawarli między sobą układ, że jeżeli jeden z nich zostanie prezydentem ministrów, to drugi popierać go będzie z całych sił.

Rzym 18. czerwca. Po przemówieniu dwóch deputowanych przeciwko gabinetowi, dyskusję zamknięto. Wniesiono 28 porządków dziennych, między innymi Zanardelliego, który gani program rządu.

Medjolan 18. czerwca. Wśród dziennikarzy tutejszych panuje ogromna panika, ponieważ poczytywaną im jest za winę ich działalność w latach ubiegłych. Swym sposobem pisania popierać oni mieli dążenia wywrotowe.

Kanea 18. czerwca. Zebrani tutaj najwybitniejsi mieszkańcy wystosowali do admirałów pismo, w którem wyrażają zdanie, iż zwłoka w zaprowadzeniu autonomji jest niebezpieczną, wskazują na wzburzenie umysłów między chrześcjanami i żądają wycofania wojsk tureckich. Równocześnie nawołują ludność chrześcjańską do zachowania spokoju i zaprzeczają istnieniu zamiaru wznowienia kroków nieprzyjacielskich przeciwko Turcji.

Kraków 18 czerwca. W procesie Jezuitów skazany Lehman na ośm miesięcy, Malisz na sześć miesięcy, Sulczewski redaktor odpowiedzialny *Naprzodu* na cztery miesiące więzienia.

Kraków 18 czerwca. Na cześć arcyksięcia Ottona odbył się onegdaj wieczorem obiad u hr. Romanów Potockich w sali marmurowej Grandhotelu.

Arcyksiążę Otton wyjechał z Krakowa o godzinie 10, a w salonach hr. Potockich zabawa z tańcami przeciągnęła się do późnej godziny.

Wiedeń 18 czerwca. Cesarz mianował proboszcza w Leżajsku Piekosińskiego i proboszcza w Nowosielcach Goneta honorowymi kanonikami rz. k. kapituły w Przemyślu.

Rzym 18. czerwca. Gabinet podał się do dymisji. Dziś spodziewane jest odroczenie parlamentu włoskiego.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 18. czerwca.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 359 62 Węg. Kredyty 398·—, Anglobanki 158 —, Wiedeńsk „Bankverein" 267·50 Unjony 295 —, Laenderbank 228·—, Sztacbany 361·62, Lombardy 77·—, Elbetahle 263·—, Kolej północno-zachodnia 249 —, Tytuniowe 135·50, Rima 251·50, Alpiny 162·50, Renta majowa 101 55, Węg. renta koronowa 98·90, Losy tureckie 61·30 Marki niemieckie 58 86

Berlin 18. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 225 40 (360·—). Sztacbany 153 75 (361 34), Lombardy 33 55 (78·57), Disconto 199·60. Usposobienie mocne.

Frankfurt 18. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 305·— (359·69). Sztacbany 310·— (360·76). Lombardy, 69·37 (78 61), Laura 206 50, Harpener 188 10. Disconto 199·80. Usposobienie mocne.

Przyjechali do Lwowa

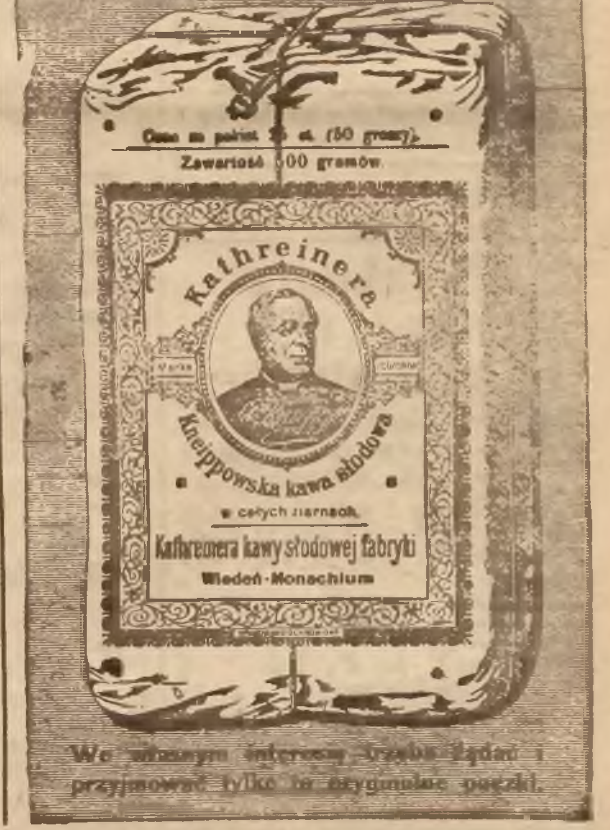
dnia 18. czerwca 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3. pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. O. br. Wanka z Kołomyi. H. Goldłust z Czerniowiec. Dr. J. Steinhardt z Tarnopola. J. Kohn, W. Chazonsek z Wieonia. S. Koźmińska z Tarnopola. H. Reiner z Jarosławia. H. Karczewski z Zagórza. O. Olszewska z Nowosiółki. J. Giżycki, M. Abramowicz z Krakowa. J. Bielański z żoną z Czortkowa.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Stankiewicz z Wolicy. J. Dąbski z Jasła. E. Pohorecki z Królestwa. Dr. W. Landesberg z Tarnopola. Dr. J. Walewski z Nosowa. Hr. Miączyński z Wołynia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).





DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego"
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Dom handlowo komisowy A. P. Schulz, Lwów, 3 Maja poszukuje **zdolnego pomocnika** chrześciana. Oferty nie konweniujące pozostaną bez odpowiedzi.

WOLNE POSADY.

Pomocnik i praktykant znajdą umieszczenie w handlu **Olearczyk**, Żółkiew.

Notarjusz Jarema z Jasła potrzebuje substytuta na czas urlopu. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków.

ROZMAITOŚCI.

Staroe'a Reichelt, rzecznik w sprawach politycznych i skarbowych. Lwów, Kopernika 22.

N. MITTIG otworzyła pracownię haftów, szycia, plisowania i gufrowania **plac Akademicki** 3 obok pomnika Fredry.

Osoba blisko 30 lat, inteligentna, wolnego stanu, prosi o pomoc w egzystencji Zofja Lewicka, Zamarstynów pod Lwowem nr. 243.

Poszukuje się do przedsiębiorstwa dobrze idącego mającego pewną przyszłość i odrzucającego wielki zysk celem rozszerzenia 2—3000 złr. Dobre zapewnienie. Łaskawe oferty pod „Pewne" do administracji „Dziennika Polskiego".

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Najtańszą sprzedaż **perkali**, resztek wełnianych, ręczników, ścierek, chustek, fartuszków poleca Antonina Ertel, ulica Fredry.

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. **Skład dywanów „Teppichhaus Au Louvre"** Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna). Także i na raty. Na prowincję cenniki gratis i franko. 158

Nowości w parasolkach, kapeluszach, binzach, rękawiczkach, wełnach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach

Maison de Nouveautes
Madame Bertha Fiedler
Lwów plac Kapitulny l. 3.

KORESPONDENCJA PRYWATNA (4 ct. od wyrazu).

3 pokoje, kuchnia, I. piętro, zaraz. Koralnicka 8.

Mieszkania

z 7—8 obszernych i widnych pokoi

poszukuje się

między wałami gubernatorskimi, ulicą Jagiellońską a Chorążczyzną bez względu na główne lub boczne ulice.

Łaskawe oferty z podaniem wymiaru pokoi, ilością wchodów i ceną do dalszej ekspedycji pod L. M. K. przyjmuje biuro Plohna. 1—3

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsza WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Do podróży

walizki, torby, rulony, paski, kurjerki, płótna zwijane, Necessairy, torby kompletnie urządzone, czapeczki, pantofle, poduszki, koszule wełniane, jedwabne i satynowe, paski i krawaty do tychże.

GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki l. 8.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.



Szczotki do koni. Szczotki do powozów.
Smarowidło na kopyta.
Smarowidło na uprzęże.
Waselina. Mydło do siodeł.
Pasta do siodeł. Lakier na skóry.
Cirage de Harnais. Lakier na żelaza.
Skórki irchowe i piórka.
Kwizdy fluid restytucyjny.
Kwizdy maść na kopyta.
Kwizdy maść kreolinowa.
Kwizdy proszek dla bydła

poleca obficie zaopatrzony handel farb i materjałów

O. T. Wicklera Syna
Lwów, Rynek 28.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór **ukraińskich** po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

100 do 300 zł. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedażą **ustawowo dozwolonych** losów i papierów państwowych. Oferty do **Ludwika Oesterreichera Budapest** VII. 225 1—4 Deutschegasse 8.

ALOJZY HÜBNER

LWÓW,

poleca

do malowania, konserwowania i impregnowania

dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg i t. p.

FARBY OLEJNE

najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materjałów o trwałości **gwarantowanej** we wszystkich kolorach.

FARBY LAKIEROWE

szybko schnące, dające za jednorazowem pociągnięciem kolor i połysk.

FARBY TEROWE

szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER bez farby, **czarny i brązowy.**

Olej terowy brązowy

nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

CARBOLINEUM

prawdziwe

AVENARIUSA!

Jedyny skład dla Galicji.

Broszurki do dyspozycji.

EXSICCATOR

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

FARBY FASADOWE

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty, najchętniej zostają udzielane. — **Przy znaczniejszej potrzebie** powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materjałów budowlanych, a mianowicie:

Cementu. Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych i t. d., proszę wprzód oferty zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości, to li tylko całkiem **doborowy** towar bywa dostarczany.

Najnowszy **CENNIK** opuścił druk i jest do dyspozycji Szanownej P. T. Publiczności.

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

Precz z szelkami! Do oglądnięcia otrzyma każdy franco za odesłaniem franco **Spiralny przytrzymacz spodni** wygodny, zawsze odpowiedni, wygodna pozycja, bez braku oddechu, bez ciśnienia, bez potu, bez guzików 75 ct. (3 szt. zł. 1·80 za zaliczką).
M. Jellinek, Wien, II./8. Erzherzog Karlplatz 14.

Tylko 50 ct. 4 ciągnienia. W sobotę ciągnienie!
Główna wygrana raz 100.000 koron 4 razy 25.000 koron.
Gotówka 220 procent potrącenia.

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct.

I. ciągnienie 25. czerwca 1898
II. „ 6. sierpnia 1898
III. „ 15. września 1898
IV. „ 22. października 1898.

Polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Samuely i Landau, Schellenberg i Kreyser, Aug. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, Jakób Stroh.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 210 1—8

Linia Holandja-Ameryka

Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu z Rotterdamu do Nowego Jorku
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

ŻEGIESTÓW w Galicji nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20. Maja, do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

Cierpiącym na nerwy

poleca się od lat 15 wprowadzoną i przez profesorów, lekarzy praktycznych i publiczność w coraz szerszych kołach używaną metodę leczniczą, polegającą jedynie na zewnętrznem omywaniu, nieszkodliwą, tanią i o zadziwiającym skutku. 603 1—3

Należy żądać wyszłą w 25. wydaniu broszurę **Romana Weissmanna:**
„UEBER NERVENKRANKHEITEN U. SCHLAGFLUSS", którą rozseła się bezpłatnie przez księgarnię Carl Valentin's Sohn Fünfkirchen.



Największy skład powozów
słynnej firmy
Schustala i Spółki
utrzymują
we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

E. & J. STROMENGER
ces. i król. dostawcy nadworni 1588 1—?
Wielki wybór rozmaitych powozów na oliwnych osiach, kauczukowych kołach etc.

NA NALEWKI

spirytus najczyściejszy bezwonny

„Esprit de vin Marque d'or"

poleca c. k. uprz.

RAFINERJA SPIRYTUSU

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy WE LWOWIE.

Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litr.

HERBATA Z BRODÓW!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep.	2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan.	3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20

Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50.

HERBATA Z BRODÓW!

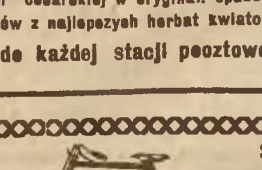
Friedrich i Beacock

polecają

do odświeżania i konserwowania letnich bucików

„Creme" paryski żółty i brązowy.
„Meltonian" krem bezbarwny i czarny.
Mydełko do czyszczenia wszelkich żółtych skór.
Glazurę żółtą, orange i brązową.
„Rycerol" apretura na obuwie.
„Meubra" apretura na obuwie.
„Niger Blacking" lakier na obuwie.
„Nubian Blacking" lakier na obuwie.
„Matador Polish" lakier na obuwie.
„Gärtnera" lakier na obuwie.
Wazelinę do konserwowania skór, jakoteż
Oryginalne angielskie lakiery i kremy na żółtą skórę — polecają

FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów ulica Hetmańska l. 4.



Sławne na całym świecie **KOŁA „Opel"** fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny **„Cycle house au Louvre"** **Lwów ul. Sykstuska 6. pasaż Hausmana**. Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincji cenniki gratis i franco.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerówny**, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

Grand Hotel National

Wien, II. Taborstrasse 18.

Renomowany z dawna hotel familijny, 200 pokoi od 2 złr. począwszy z światłem i usługą. Kąpiele, c. k. stacja telegraficzna i telefoniczna w domu. Najlepsze położenie dla pragnących zwiedzić wystawę jubileuszową. Bez podwyższenia ceny z powodu wystawy. Stacje kolei i parowców w pobliżu. Kolej konna i omnibusy łączą z wszystkiemi częściami miasta.

Znakomita restauracja.

Winda osobowa. **F. M. Mayer**, właściciel.

ZDRÓJ HALL Wyższa Austrja.

Jodowo solankowy zdrój najlepszy (jod 0·358 brom 1·044 wedle radcy dworu dra Ludwiga).

Sezon od 15. maja do 30. września. — Stacja kolei **Kremsthal i Steyrthal.**

Kąpiele wedle najnowszej mody urządzone. Wszelkie potrzebne urządzenia lecznicze j. t. masaż, inhalacje, kąpiele parowe, tusze i zimne kąpiele, elektryczne kąpiele dwukomórkowe, elektryczne kąpiele świetlne. Prześliczne położenie, wspaniały park, teatr, muzyka zdrojowa, koncerta, bale, lawn-tennis i t. d. Eleganckie hotele i prywatne mieszkania, pensje dla dzieci, frekwencja: 3.600 gości kąpielowych. 217 1—2

Ruty kolejowe: z Wiednia za 6 godzin przez **Linz**, (bez przesiadania się) **i Steyer, z Passawy i Salzburga via Wels-Unterrohr 3½ godziny.**

Prospekta darmo przez zarząd krajowych zakładów zdrojowych.

L. 14.922/98 IV. A. 1—2

Ogłoszenie.

Gmina miasta Lwowa poszukuje pomieszczeń dla batalionu obrony krajowej od **1. października 1898** na 1½ względnie 2 lat.

Potrzebne ku temu celowi ubikacje mieszkalne mają wynosić około 950 m² powierzchni i mogą się mieścić w dwóch lub więcej domach obok siebie położonych.

Interesanci, którzyby zamierzali swe domy gminie na wspomniany cel wynająć — raczą wnieść dotyczące oferty pisemne z dołączeniem planów realności do Magistratu **najdalej do 23. czerwca r. b.**

Bliższych informacji zasięgnąć można w IV. A. biurze Magistratu (ratusz — parter).

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, 14. czerwca 1898.

SUPERFOSFATY

kostne i mineralne,

wypróbowany, najpewniejszy i najtańszy środek nawozowy z kwasem fosforowym dla wszelkich gatunków roli

zawiera 10—20% w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego.

Zawartość składników gwarantowana, towar suszony i starannie przesiany.

Najrychlejszy skutek i najwyższy dochód poręcza się;

niezbędne do jesiennego użytku,

nawet przez podwójną ilość kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia. — Dalej:

Mączki kościane, Saletra chilijska, Siarkan amonowy, Sole potasowe, Kainit, Specjalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych, **Themenowski patentowany gips superfosfatowy** dla nasiewania koniczyny i konserwacji gnoju stajennego, **Wapno dla karmy etc.**

dostarczają i wytrzymują wszędzie konkurencję:

Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych **A. SCHRAM** w Lundenburgu, w Themenowie i Lisek koło Rostoku.

Biuro centralne w Pradze, Heinrichsgasse 27.

Zastępcy dla Galicji i Bukowiny:

M. Sobel i H. Margulies, Lwów, ul. Wałowa 25.

ALOJZY HÜBNER, Lwów

poleca:

Cement, Gips,
Wapno hydrauliczne,
Cegły ogniotrwałe,
Ogniotrwałą glinkę,
Oliwy do maszyn,
Oliwę do palenia,
Pasy do maszyn skórzane i gumowe,
Gurty do maszyn zwykłe i zapuszczane,
Rzemyki do szycia pasów,
Śruby i nity do pasów,
Wiaderka do gaszenia ognia lakierowane i składane,
Węże konopne zwykłe i gumowane,
Węże gumowe,
Węże spiralne,
Holendry mosiężne,
Płyty izolacyjne,
Płyty gumowe,
Płyty asbestowe,
Sznury gumowe i asbestowe,
Pakunki łojowe i federweisowe,
Kule gumowe do wentylów,
Szkła do kotłów,
Pierścienie gumowe,
Glazura do chłodników,
Baryszówki,
Szklaneczki próbne do browarów,
Liny druciane cynkowane,

Liny konopne,
Rury ołowiane, Rury cynowe,
Plomby i drut ołowiany,
Latarnie gospodarskie na oliwę i naftę,
KNOTY,
Oliwiarki do maszyn blaszane i szklane,
Przyrząd kauczukowy dla bydła,
Przyrząd do pompowania powietrza u bydła,
Trokary,
Seręgi cynowe i gumowe dla bydła
Nożyce do strzyżenia bydła i owiec,
Sól kamienną,
Farby olejne do wszelkiego użytku,
Farby na dachy olejne i terowe,
Carbolineum Avenariusa,
Exsiccator,
Ter drzewny i gazowy,
Antimerulion środek przeciw grzybowi,
Tektura na dachy,
Smołowiec,
Pędzle,
PIROLINĘ,
Torf,
Chleb dla psów (**Hundeukuchen**),
Lep na gąsienice itp. itp.

poleca:

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji.

Wszelkie te artykuły, które do celów budowlanych, impregnowań i desynfekcyjnych bywają używane, sprowadzam li tylko w całych wagonach z pierwszorzędnych najsłynniejszych fabryk a zatem jestem w położeniu takowe taniej od każdej konkurencji oddawać, zwłaszcza, że tylko doborowy i powszechnie znany dobry towar dostarczam i proszę zawsze u mnie oferty żądać.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru srodkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą

Z Krakowa na dworzec główny posp. 5·10 rano osob. 9·05 rano, posp 1·30 w południe, osob 6·10 wieczorem posp 8·45 wieczorem osob 9·10 wieczorem

Z Podwołoczysk na dworzec w Podzamczu osob 3·04 w nocy, posp 2·15 w południe, osob. 5 — popoł posp 9·30 wieczorem

Z Podwołoczysk na dworzec główny osob 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu, osob. 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.

Z Czerniowiec osob 6·45 rano, osob 10·35 przedpoł., posp. 1·50 w południe, osob. 5·40 popoł., posp 9·45 wieczorem

Ze Stryja, Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia osob 8·05 rano, osob 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob 12·15 w nocy

Ze Sokala i Rawy ruskiej osob 7·55 rano, osob 5·55 popoł

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze osob. 7.50 rano

Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny osob 8·15 rano

Z Jarosławia i Lubaczowa osob 10·45 przedpołudniem

Z Janowa osob 7·40 rano osob 1·01 w południe od ¹/₆ do ³¹/₈ i od ¹⁶/₉ do ³⁰/₉ wł codziennie, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w święta i niedziele osob. 7·57 wieczorem, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w dnie powszednie osob. 8·58 wieczorem

Z Zimnej wody od ⁸/₅ do ¹¹/₉ włącznie osob. 7·30 rano

Z Brzuchowic tylko od ⁸/₅ do ³⁰/₆ wł i od ¹⁶/₉ do ¹¹/₉ wł osob. 8·12 wieczorem, od ¹/₇ do ¹⁵/₉ wł. osob. 8·31 wieczorem.

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł., posp. 10·40 wieczorem.

Do Podwołoczysk z dworca głównego posp 6·00 rano, osob 9.35 rano, posp 1·55 popołudniu, osob 11·00 w nocy.

Do Podwołoczysk z Podzamcza posp 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·8 popoł., osob 11·27 w nocy.

Do Czerniowiec posp 6·05 rano, osob 10·55 przedpoł. posp 2·40 popoł., osob 6·30 wieczorem osob 10·05 wiecz.

Do Stryja, Skolego, Kałusza, Hrebenowa, Ławocznego, Chyrowa, Borysławia osob 5·20 rano, osob. 9·15 przedpołudniem, osob 3·00 popołudniu, osob. 7. wieczorem.

Do Sokala i Rawy ruskiej osob 9·55 przedpoł., osob. 7·10 wieczorem.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza osob 7·15 wieczorem.

Do Jarosławia i Sambora przez Przemyśl osob. 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·25 rano, od ¹/₇ do ¹⁵/₉ wł tylko w niedziele i święta osob 12·50 w południe, osob. 3·11 po południu. od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w dni powszednie osob 6·20 wieczorem. od ¹/₆ do ³¹/₈ i od ¹⁶/₉ do ³⁰/₉ włącznie codziennie, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. w niedziele i święta osob 8·40 wieczorem.

Do Zimnej wody tylko od ⁸/₅ do ¹¹/₉ wł. osob. 3·46 popoł.

Do Brzuchowic tylko od ⁸/₅ do ¹¹/₉ włącznie w niedziele i święta osob 2·15 popoł. od ⁸/₅ do ¹¹/₉ wł. osob 3·26 popołudniu.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.